

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
 Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
 Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 490.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10
 LAT

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rękopisów redakcja nie zwraca.
 Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Doradcy Hitlera nie chcą dopuścić do jego rozmowy z Halifaxem

Londyn wysłał do Berlina memorial, od którego przyjęcia uzależnia podróż Halifaxa

Londyn, 15. 11. (L) Min. Eden, który powrócił wczoraj po południu z Londynu, odbył dłuższą naradę z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem. W toku narad trzech ministrów postanowiono — jakoby na życzenie min. Edena — wysłać do Berlina bezwzględnie krótki memorial, zawierający punktację tematów, co do których lord Halifax miałby przeprowadzić z kanclerzem Hitlerem wyjaśniającą rozmowę. Punktacja została zredagowana przez premiera Halifaxa i Edena i przesłana ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie z poleceniem przedłożenia jej jutro rano rządowi Rzeszy. O ile zostanie ona przez kanclerza Hitlera zaakceptowana, Halifax odjedzie w środę.

Tymczasem jednak zapanował w Londynie sceptycyzm, czy w ogóle wizyta dojdzie do skutku. Wiadomość o projekcie odłożenia wizyty Halifaxa, ogłoszona przez „Narodowo-socjalistyczną Korespondencję”, a powtórzo-

na następnie w berlińskiej prasie poniedziałkowej, wywołała w Londynie przypuszczenie że wpływowe koła partyjne, najbardziej zbliżone do kanclerza Hitlera, pragną nie dopuścić do jego rozmowy z Halifaxem. Według wiadomości miarodajnych sfer brytyjskich, artykuł niemieckiej agencji partyjnej, zamieszczony został na wyraźne zlecenie Goebelsa, który, jak twierdzą w Londynie, w swoim czasie uniemożliwił również wizytę min. spr. zagr. Neuratha w Londynie. Ambasador Ribbentrop ma być również rozmowie tej przeciwny.

W tych warunkach dojsię wizyty do skutku nie wydaje się w Londynie bynajmniej rzeczą przesadzoną, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę znaczenie zarówno min. Goebelsa jak i Ribbentropa, jako doradców kanclerza Hitlera w zakresie polityki zagranicznej Rzeszy.



Lord Halifax

Jeszcze nie czas na rozmowy włosko-brytyjskie

Londyn, 15. 11. (L) W angielskich kołach dyplomatycznych stwierdzają, w związku z rozmaitymi interpretacjami, które spowodowały niedawne rozmowy hr. Ciano z ambasadorem lordem Perthem oraz rozmowy am-

basadora Grandiego z podsekretarzem stanu w Foreign Office Vansittartem, że w najbliższym czasie nie należy się spodziewać podjęcia z rządem włoskim rokowań, przewidzianych już od lipca. Rząd W. Brytanii jest

niewątpliwie skłonny omówić z rządem włoskim zagadnienia śródziemnomorskie i inne jakie nasuwają się dla obu krajów, przedtem jednakże koniecznym jest aby sytuacja w Hiszpanii wyjaśniła się i aby specjalnie zagadnienie ochotników znalazło choćby początek rozwiązania. Nie znaczy to jednak, aby z Rzymem nie miał być utrzymywany kontakt na drodze dyplomatycznej.

Jak działa GPU na terenie Francji

Paryż, 15. 11. (A) „Le Jour” kontynuując rewelacje na temat podziemnej roboty Kominternu za granicą, podaje, iż Gogubez (dawna G. P. U.) utrzymuje we Francji 12 tajnych ekspozytur, z tego 3 w Paryżu, 7 na prowincji, jedną w koloniach i jeden oddział specjalny, dzielący się na 2 grupy, dla metropolii i kolonij. Wszystkie niewykryte

zbrodnie bolszewików, jak porwanie generałów Kutiepowa i Millera, czy też zamachy bombowe są dziełem agentów Gogubezu, którzy mogą też w nagłych wypadkach korzystać z pomocy członków komunistycznej partii francuskiej. Dziennik podaje przy tym szereg interesujących szczegółów na temat 2 filarów zagranicznych roboty Kominternu,

niejakiego Jarosławskiego i Żeleńskiego, którzy swego czasu kierowali zamachami terrorystycznymi na Bałkanach. Jarosławski, który chciał wycofać się z akcji terrorystycznej, został zabity w Niemczech przez agentów GPU, Żeleński został wysłany w r. 1927 do Francji pod fałszywym paszportem Bernsteina, lecz aresztowano go za szpiegostwo i osadzono w więzieniu. Potem słuch o nim zaginął. „Le Jour” sądzi wszakże, że ożywie nie akcji terrorystycznej w Paryżu wskazywało by, że Żeleński działał na tym terenie.

REGNIS

Audiencja na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w sobotę na dwugodzinnym posłuchaniu wspólną delegację PPS., Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Konferencja trwała dwie godziny. Dwadzieścia minut trwało odczytanie memoriału powyższych organizacji. Godzinę i 40 minut spędzono na omówieniu sytuacji, analizie wypadków dni ostatnich. Rezultat konferencji został zawarty w krótkim wyjaśnieniu „Robotnika”, że P. Prezydent Rzeczypospolitej zakończył ją oświadczeniem, iż zbada gruntownie treść memoriału w ramach, oczywiście, tych uprawnień, które konstytucja wyznacza Głowie Państwa.

Sam fakt przyjęcia delegacji PPS., która zapowiadała wręczenie memoriału, posiada doniosłe znaczenie polityczne. Od roku 1930 przed stawiciele opozycji nie zjawili się na Zamku, nie składali petycji. Jeszcze do r. 1935 opozycja miała możliwość sformułowania swoich żądań w parlamencie i nie uważała za wskazane zwracać się z apelem, ostrzeżeniem do czynników w państwie. Czynił to raczej na łamach prasy redaktor naczelny „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski.

Kongres Krakowski zerwał wszelkie możliwe węzły. Uchwały powzięte przez centrolew będące przedmiotem rozpraw sądu nie wróżyły na długie lata możliwości porozumienia.

Skończyły się korowody przedstawicieli poszczególnych klubów na Zamku. Zerwano już dawno z tradycją porozumiewania się ze stronnictwami na temat tworzenia rządu. Ustały wizyty Chądzyńskich, Woźnickich, Niedziałkowskich. Stało się to już w roku 1930-ym. Konstytucja kwietniowa działała jak gdyby wstecz. Odkąd zaś nastąpiło urzędowe ogłoszenie nowej konstytucji, odkąd zapowiedziano likwidację stronnictw w życiu parlamentarnym, partie polityczne zmieniły taktykę działania.

Rozpoczęło się t. zw. działanie w terenie. Stronnictwo ludowe szukało drogi przez powołanie do czynu mas. Rozpoczęło się maszerowanie, poczynając od obchodu ku czci Pyża w obecności czynnika decydującego, a kończąc na wypadkach, które rozegrały się 15-go sierpnia r. bież. Na petycji wręczonej czynnikowi decydującemu skończyła się apelacja do górnych sfer przedstawicieli Stronnictwa Ludowego.

Taktyka PPS., łagodniejsza w środkach nie odbiegała na ogół od posunięć Stronnictwa Ludowego. O zamiarze wizyty na Zamku przedstawiciele stronnictwa robotniczego zawiadomili uprzednio Stronnictwo Ludowe.

Pierwotnie zastanawiano się nad ewentualnością łącznego wystąpienia lub zgłoszenia się tego samego dnia na Zamku. Plan ten został zaniechany. Stronnictwo Ludowe nie uważało za wskazane wziąć udziału w ostatnich posunięciach PPS.

Plan zgłoszenia się na Zamku powstał kilka tygodni temu, gdy prasę, a raczej kawiarnie obiegały najfantastyczniejsze pogłoski, które pękły z trzaskiem w gazetach za granicą. Wersje nieprawdopodobne, zahaczające o cień prawdy zostały w stanowczy sposób zdemontowane na odprawie i innych doniosłych zebraniach. Cel uboczny więc audiencji, chęć zmanifestowania postawy wobec wszelkich ewentualności — była już zbyt późną.

Pozostały jedynie postulaty, które rozlegały się w ciągu ostatnich miesięcy z coraz mocniejszym dudnieniem na wsi i w mieście, poczynając od wołania o zmianę ordynacji wyborczej, kończąc na stanowisku opozycji w sprawie polityki zagranicznej.

Między wierszami memoriału, wśród zgłoszenia akcesu do dzieła obrony można wyczytać uwagi, które są echem niepokoju ostatnich miesięcy.

Postulaty zostały ubrane w formę najłajdniejszą, stanowią akces do wezwania czynnika decydującego z dn. 24-go maja 1936 roku i zatrzymują się jedynie trwożliwie i z przerażeniem u bram Ozonu. A sam fakt zjawienia się na Zamku dowodzi, że opozycja, mając przed sobą różne widma, stanęła na gruncie konstytucji

kwietniowej, by użyć poparcia moralnego czynnikowi najwyższemu w trosce o jej utrzymanie i zrealizowanie.

Wszystkie bowiem postulaty PPS. mieszczą się w ramach konstytucji kwietniowej i nie przekreślają na ogół żadnego z jej paragrafów. Rzeczywistość jednak polityczna w Polsce i fakty dokonane po ogłoszeniu konstytucji przekreślają możliwość zrealizowania w obecnych warunkach postulatów opozycji. Wszystko popłynęło innym łożyskiem. Jeden z postulatów — zmiany ordynacji wyborczej, podniesiony przez szefa sztabu Ozonu, naraził go na przykrości, na konieczność ustąpienia.

Uwzględnienie jednego z postulatów, poczynając od zmiany ordynacji wyborczej, kruszyłoby całkowicie misternie skonstruowane dzieło pułk. Sławka i marszałka Cara. A jak wiadomo, po wszystkich naradach, po wszystkich rozmowach i konferencjach, zapadła decyzja nie pójścia ani na prawo ani na lewo, stopniowego likwidowania kontaktu, nawiązanego z ugrupowaniami związanymi ze Związkiem Młodej Polski przez oparcie się wyłącznie o Zw. Legionistów, P. O. W. i organizacji z nimi spokrewnionych.

Odwołanie Musioła ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, wycofanie jego współpracowników, którzy byli czynnymi członkami Zw. Młodej Polski, odsłania treść oświadczenia pułk. Koca o „błędach popełnionych“ i wskazuje po jakiej linii pójdzie reorganizacja Ozonu. Rozmowy odbyte między pułk. Kocem a wicemarsz. Kwaśniewskim, konferencje pułk. Wendy z przedstawicielami poszczególnych organizacji Zw. Legionistów potwierdzają całkowicie przypuszczenia, że Ozon cofnie się częściowo do form organizacyjnych BBWR., choć treść polityczna ubrana będzie w szaty o wiele czarniejsze. Pierwszy posiew daje się we znaki. Zjazd kupiectwa chrześcijańskiego, gdzie mówiono wiele o unarodowieniu handlu, organi-

zował się pod protektoratem Ozonu.

Nastąpiło więc wyrównanie rachunków wewnętrznych w łonie obozu. Ustały walki, groźby. Wyrazem zgody było oświadczenie na zjeździe POW. we Lwowie, gdzie obok krytyki ZMP., obok potępienia ekscesów antyżydowskich, stwierdzony został pokój między stronnictwami.

Wizyta na Zamku nastąpiła więc w okresie pogodzenia się wszystkich czynników. Nie traci ona mimo to na aktualności i przyczyni się prawdopodobnie do złagodzenia nastrojów w Radzie Naczelnej PPS.

Jeszcze kilka miesięcy temu rozlegały się wołania o strajk powszechny, o zaostrzenie metod walki, o obronę związków zawodowych przed groźbą likwidacji. Ruch robotniczy przypominał nieco czartyzm w momencie nasilenia, gdy w 1842 roku konwent robotniczy, zebrawszy 3.300.000 podpisów pod petycją, wniósł na plecach żądania robotnicze do gmachu parlamentu.

Sejm przestał być przybytkiem skarg ludności, ustały już oddawna pochody pod gmach przy ul. Wiejskiej. Nastąpiło wyładowanie sytuacji przez audiencję na Zamku. Funkcje parlamentu zostały przerzucone na czynnik najwyższy. W obopólnych rozmowach ustalone zostają życzenia społeczeństwa i ewentualny stosunek do tych postulatów. Niezwykła uprzejmość i szczerłość muszą starczyć często za możliwość uwzględnienia żądań zawartych.

Pielgrzymka opozycji po dniach krakowskich wzmagą nadrzędność czynnika najwyższego. Uprzejma odpowiedź łagodzi sytuację i daje możliwość snucia wiosennych marzeń w dni listopadowe, widzenia w odadli przyszłego sejmu na mocy demokratycznej ordynacji wyborczej, przepędzenia wszystkich chmur i złowrogich plotek, które krążyły tak uporczywie w ciągu ostatnich miesięcy.

Z krainy nieustannej czystki

Moskwa, 15. 11. (R) Przewodniczący rady komisarzy ludowych Białorusi Wołkowicz, mianowany po usunięciu Gołodieda, został usunięty. Na jego miejsce mianowano Kowalewa, którego wystawiono jako kandydata na deputowanego do najwyższej rady Z. S. R. R.

Moskwa, 15. 11. (R) Berliński korespondent „Prawdy” Klimow, który 20 sierpnia br. został odwołany, według pogłosek, jest usunięty ze składu redakcji. W każdym bądź razie, artykuły Klimowa nie ukazują się w „Prawdzie” od miesiąca.

Moskwa, 15. 11. (R) Ponieważ komunikat oficjalny o nominacji trzech zastępców ludowego komisarza przemysłu spożywczego Skrynnikowa, Czegryncewa i Zemczuzyny (Perelman) żony Mołotowa nie wspomina zupełnie o poprzednikach, rozeszły się pogłoski iż dotychczasowi zastępcy Markus Bielen-

skij, Markus Lewitin oraz mianowany 3 kwietnia br. Loganowski Mieczysław wpadli w niełaszkę i podobno są aresztowani.

Moskwa, 15. 11. (R) Film „Piotr Pierwszy”, o którym jeszcze tak niedawno prasa sowiecka pisała z entuzjazmem, został zdjęty z ekranu jakoby dlatego, że epoka Piotra I. nasuwa zbyt rażąco analogię z epoką obecną. Reżyser tego filmu Pietrow jest podobno aresztowany.

Aresztowanie Lunaczarskiej w Moskwie

Paryż, 14. 11. PAT. Prasa francuska podaje, że aresztowana została w Moskwie pani Lunaczarska, żona jednego z najstarszych działaczy bolszewickich, byłego długoletniego komisarza oświaty.

Nieudały występ oenerowców w Pruszkowie

(Telefornem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. 11. (A) Wczoraj w Pruszkowie pod Warszawą miało się odbyć zgromadzenie narodowców, na które przybył redaktor „ABC” Martini. Dowiedziawszy się o tym, tłum robotników pruszkowskich zebrał się przed salą, wnosząc okrzyki na cześć PPS., zaś zgromadzona na sali publiczność, wśród której — jak się okazało — przewa-

żali robotnicy pepesowscy, zaintonowali Czerwony Sztandar. Zebranie zakończyło się wielką awanturą. Dziennikarz oenerowski nie mógł w ogóle przemawiać i musiał wobec wrogiej postawy zgromadzonych skorzystać z eskorty policji, która odprowadziła go na dworzec.

Sensacyjne kulisy międzynarodówki antysemitki w Erfurcie

„Ekspert” finansuje rozprawę sądową, w której sam występuje
Metody szpiegowskie centrali w Erfurcie -- Jak organizuje się „gniew ludu”?

Bern, 15. 11. Z kół dobrze poinformowanych ZAT. na otrzymała następującą relację:

Wyrok berneńskiego sądu apelacyjnego w sprawie o „Protokół Mędrców Syjonu” jednoznacznie stwierdził, że oskarżeni nie zdołali dostarczyć dowodu autentyczności Protokółów, i że Protokóły są niemoralnym falsyfikatem, oraz że jest rzeczą szwajcarskich władz administracyjnych niedopuszczaniem od ich rozpowszechniania. Protokóły należą do kategorii politycznej literatury brukowej, nie podpadają jednak pod pojęcie berneńskiej ustawy o walce z brudem i pornografią (Schmutz und Schund), gdyż w myśl miarodajnych interpretacji tej ustawy przeznaczeniem jej jest głównie chronienie młodzieży przed działaniem literatury niemoralnej i godzącej w dobre obyczaje. Jasne jest, że w przedmiocie, interesującym szerszy ogół, te właśnie konstatacje sądu berneńskiego są najważniejsze — nie zaś drugorzędny fakt niewinnienia głównego oskarżonego ze względów formalnych podyktowanych stwierdzeniem, że rozpowszechnianie Protokółów nie jest przekroczeniem, podpadającym pod kantonalną ustawę o literaturze brukowej. (Drugi oskarżony odpowiadał nie za rozpowszechnianie Protokółów, lecz za autorstwo pewnego artykułu prasowego).

Ale poza moralnym potępieniem Protokółów wynik procesu berneńskiego zasługuje na szersze zainteresowanie także poza Szwajcarią ze względu na inny jeszcze fakt. Oto bowiem zastępcy skarżącej strony żydowskiej adw. Georges Brunschvig przedłożył sądowi szereg tajnych doniesień dokumentów, z których niezbicie wynika, że nie tylko proces o Protokóły był ze strony oskarżonych finansowany z Niemiec, ale że z Niemiec opłacono także świadków odwodowych. Z dokumentów tych wychodzi na jaw, że pułk. Ulrich Fleischhauer (kierownik międzynarodowego biura antysemitki „Weltdienst” w Erfurcie), który na rozprawie w pierwszej instancji pełnił funkcje „biegłego” z ramienia oskarżonych, tak jaskrawo przekroczył obowiązki eksperta, że gdyby stanął przed sądem szwajcarskim, oczekiwała by go surowa kara więzienia.

Rewelacje te mają już swoją historię. Fleischhauer zorganizował był w swoim czasie w Szwajcarii filię swojej „Weltdienst”, powierzając jej kierownictwo niejakiemu Borisowi Toedli. Ten ostatni reprezentował jednak na gruncie szwajcarskim nie tylko Fleischhauera, ale był także mężem zaufania „wszechrosyjskiego zjednoczenia faszystów” mającego swą siedzibę w Charbinie. Zachowanie Toedli od dawna wydawało się prokuraturze szwajcarskiej podejrzane to też pewnego dnia dokonano w jego biurze rewizji, w wyniku której policja zajęła całą znalezioną u niego korespondencję i Fleischhauerowi i Toedli wytoczono sprawę o — szpiegostwo. Dotychczas nie jest jeszcze publicznie znana cała treść owej korespondencji. Niektóre tylko, luźne listy ze skonfiskowanej korespondencji doszły do opinii publicznej dzięki temu, że były one przedmiotem posiłkowym w rozprawie sądowej o zniewagę na tle politycznym. Wobec tego adw. Brunschvig powołać się mógł wyłącznie na dokumenty opublikowane.

Niektóre z tych listów pochodzą od samego Fleischhauera. Wynika z nich, że „obiektywny biegły sądowy” dyrygował całą „polityką świadków” w procesie o Protokóły z maja 1935, że on to dysponował, kogo należy i kogo nie należy zapraszać na świadka, jak świadków opłacać itd. Zastępca Fleischhauera w Erfurcie, niejaki do Pottere, który występuje jednak pod różnymi nazwiskami zaznacza w liście z dnia

12 marca 1935: „Skoro zdaje się już być pewnym, że sąd nie zatwierdzi naszych świadków nie będzie już potrzeby obrabiania ich przez nas” (dosłownie: bearbeiten.)

Pieniądze na prowadzenie procesu przychodzi z Niemiec za pośrednictwem Fleischhauera — dość osobliwa sytuacja: ekspert finansuje sprawę sądową, w której on sam występuje! Kto pieniądze daje, ten oczywiście ma głos. Fleischhauer wydaje dyspozycje i zarządzenia — nie ma z nim żartów. „Frontyści” szwajcarscy — a więc ludzie, pragnący uchodzić za awangardę stuprocentowego patriotyzmu szwajcarskiego — nie mają tu nic do gadania. Gauleiter „frontu narodowego” w Bernie, von Roll, który kieruje procesem z pełnomocnictwa głównego oskarżonego, jest pełen żalu i daje mu wyraz w liście z dnia 2 maja 1935, adresowanym do redaktora Wernera Mayera, kierującego pismem Frontystów w Zurychu: „Prócz mnie nie ma tu, w Bernie, nikogo co by był w stanie stawić czoło Erfurtowi. Już chociażby z tego powodu, że nie posiadamy własnych środków finansowych, otrzymując wszystko z Erfurtu, względnie z założonego tam rzekomo

„komitetu międzynarodowego”. Jesteśmy więc dziś, że tak powiem, zdani na łaskę i miłosierdzie Niemców. Może pan sobie wyobrazić, co to znaczy dla nas i dla frontu narodowego, że musimy w takiej mierze być zależni od Niemiec”.

Szczególnie ważnym dokumentem jest list, pisany przez tegoż von Rolla — jednego z czołowych nacjonalistów szwajcarskich — w dniu 19 października 1934 do „brunatnego domu” w Monachium: „z uprzejmym zapytaniem, czy i w jakiej mierze możecie względnie chciecie stanąć do naszej dyspozycji. Nie będziemy mogli łożyć wielkich kosztów. Wobec ewentualnej waszej pomocy musimy o tym mówić jasno”. Dalej zaś w tym samym liście: „Czyż nie sądzicie, że wasze współdziałanie będzie miało znaczenie a nawet doniosłość dla was samych, dla reprezentowanych przez NSDAP. idei”?

Trybunałowi, który rozpatrywał wspomniany polityczny proces o zniewagę, przedstawiono dokumenty szwajcarskiego urzędu clearingowego, świadczące że z Erfurtu przekazano do Berna sumę 2,000 fr. szw. na koszt procesu o Protokóły. W korespondencji Bern-Erfurt nie brak jednak dowodów, wymieniających znacznie większe sumy dochodzące do setek tysięcy franków. W tym kontekście wymieniane są w listach nazwiska wysokich dostojników narodowo socjalistycznych.

Są to wszystko dokumenty niemieckie, których autentyczności nikt nie usiłuje zaprzeczać. To też z wielkim napięciem oczekiwana jest rozprawa sądowa w procesie Borisa Toedli. Już z kilku wyżej zacytowanych listów stanowiących zresztą ułamek olbrzymiej skonfiskowanej korespondencji, wynika, że proces Toedli odsłoni w dużym stopniu kulisy międzynarodówki antyżydowskiej w Erfurcie, jej metody pracy i finansowania „gniewu ludu” tu i ówdzie.

Lekarze białostoccy przeciw „paragrafowi aryjskiemu”

Białystok 15. 11. (A) Wczoraj odbyło się w Białymstoku posiedzenie Obwodu Białostockiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, poświęcone sprawie ustosunkowania się do sławetnej uchwały Zarządu Głównego Związku, powziętej na pamiętnym zebraniu w Poznaniu. Jak wiadomo, na kadłubowym zjeździe poznańskim, lekką ręką wprowadzono wówczas do statutu Związku t. zw. „paragraf aryjski”.

Lekarze białostoccy stanęli zatem obecnie

wobec dwóch alternatyw: albo podporządkować się zaleceniom swej centrali, albo też wypowiedzieć posłuszeństwo przez rozwiązanie lokalnego obwodu

Po ożywionej dyskusji, w której szermierzem rasizmu okazał się dysponent rozległej praktyki żydowskiej, chirurg dr Fiedorowicz, zaś energicznym obrońcą demokracji i tolerancji — znakomity uczonej psychiatria, dr Denesz, po ostrym pojedynku słownym, obfitującym w momenty wręcz dramatyczne, zebrani lekarze większością 2/3 głosów uchwalili

obwód Białostocki Związku Lekarzy rozwiązać, a zasoby pieniężne Obwodu przenieść na rzecz Rodziny Lekarskiej przy Izbie Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej

Uchwała ta wystawiająca chlubne świadectwo białostockiej korporacji lekarskiej, lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, wywołując żywe zadowolenie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Równocześnie przecież powszechnie kamentowano tę okoliczność, że wśród przegłosowanych zwolenników rasizmu znaleźli się niektorzy lekarze, dotąd zabiegający o żydowskich pacjentów.

Gwarancja neutralności Szwajcarii ze strony Trzeciej Rzeszy?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Berlin. 15. 11. (R) W zagranicznych kołach prasowych obiegały ostatnio pogłoski, jakoby rząd Rzeszy zamierzał złożyć deklarację w sprawie zagwarantowania neutralności i nienaruszalności Szwajcarii, podobnie jak to uczynił niedawno w stosunku do Belgii. Wiadomości urzędowych na ten temat brak. Nie wiadomo również, czy w tym kierunku nastąpiły już wstępne kroki dyplomatyczne

Bruno Mussolini wrócił z frontu

Rzym. 15. 11. (R) Wczoraj o godz. 19 wylądował na lotnisku Littorio pod Rzymem, Bruno Mussolini w towarzystwie znanego lo-



tnika włoskiego Biseo. Bruno Mussolini przybył bezpośrednio z Palmv na Majorce.

Plotki paryskie

DEPUTOWANI I LWY

W paryskim zwierzynicy wybudowano nowe wspaniałe pomieszczenie dla lwów. Płowe drapieżniki otrzymały doprawdy luksusowy przybytek.

Na uroczystość otwarcia nowej lwiaźni zaproszono ministra wychowania narodowego p. J. Zay'a, który podziwiając komfortowe urządzenia odezwał się.

— Lwy otrzymały obecnie tyle komfortu, ile mają deputowani w Izbie. Nie przypuszczam jednak, by wykorzystwały go one dla robienia równie wielkiego hałasu.

INCOGNITO

Gubernator Banku Angielskiego nie lubi reklamy (bo jej nie potrzebuje). P. Montagu Norman unika też dziennikarzy jak ognia. Ostatnio jednak, nie udało mu się przyszliznąć przez sieci, zastawione przez reporterów paryskich.

Pan Norman podróżował incognito pod nazwiskiem Mr Skinnera. Na statku jeden z dziennikarzy rozpoznał gubernatora najpotężniejszego banku świata i z głupia frant podszedł do niego, przeprosił grzecznie i zapytał:

— Czy pan nie jest przypadkiem sławnym poetą Skinnerem?

— Przepraszam, a z kim mam przyjemność — zapytał spokojnie p. Norman.

— Ja jestem gubernatorem Banku Angielskiego odparł dziennikarz — ale na miłość Boską, niech pan tego nikomu nie mówi..

BARBARZYŃCA

W jednym z południowo francuskich okręgów, zbliżyły się wybory uzupełniające do parlamentu. W związku z tym redaktor poczytnego dziennika miejscowego zaprosił do siebie na obiad jednego z kandydatów, byłego ministra.

Obiad był wykwinny. Podano znakomite wino — stary rocznik Chateau Margeaux. Na stole stały poza tym karafki z wodą, której zresztą nikt nie pił, a tymbardziej nie dolewał do wina.

W pewnym momencie były minister przez nieuwagę zamiast do osobnej szklanki, dołal wody do kielicha z winem. Na ten widok gospodarz zaniemówił, sponzował na twarzy i zaczął się formalnie dusić. Ciężko dysząc zerwał z szyi kołnierza i krawat, poczym wrzasnął:

— Proszę wyjść, pan jest barbarzyńcą!

I w czasie najbliższych wyborów „barbarzyńca” przepadł z kretesem.

GDY KRÓL JERZY VI OTWIERA PARLAMENT



KLASYCZNY KRAJ TRADYCJI

Anglia jest klasycznym krajem tradycji. Okazuje się to szczególnie przy wszelkiego rodzaju uroczystościach państwowych. Tradycyjne formy tych uroczystości sięgają daleko poza ich ramy zewnętrzne, obejmując nawet techniczną stronę wspaniałych aktów państwowych, których widownią jest siedziba parlamentu, Pałac Westminsterski. Z okazji dokonanego niedawno otwarcia Izby Lordów i wygłoszenia pierwszej mowy tronowej przez króla Jerzego VI., dziennik londyński, „Evening Standard” podaje garść ciekawych informacji o technicznej stronie tego aktu państwowego.

CIEMNOŚĆ NA SALI POSIEDZEŃ

Z chwilą, gdy para królewska w dniu otwarcia parlamentu przybyła do Pałacu Westminsterskiego, rozlegają się fanfary, będące sygnałem dla technika, dozorującego oświetlenia sal do przyciemnienia światła. Na krótką chwilę salę, w której zgromadzili się członkowie parlamentu dla wystuchania mowy tronowej, zalega ciemność, rozświetlona tylko tu i ówdzie słabo żarzącymi się żarówkami. Światła zapłoną dopiero w chwili wkroczenia pary królewskiej na salę.

400 LUDZI OBSŁUGI

Technicy, którzy obsługują urządzenia elektryczne sali posiedzeń stanowią tylko część obsługi, składającej się z 400 ludzi. Pałac Westminsterski stanowi zamkniętą w sobie, oddzielną całość. Posiada on własne warsztaty, których utrzymanie kosztuje rocznie 800.000 funtów. W podziemiach hali, przedzielającej siedzibę Izby Gmin od Izby Lordów, znajduje się

olbrzymia kuźnia, pracownie malarskie, cieleskie itp. Codziennie o godz. 8-mej rano kłucznik Pałacu Westminsterskiego obchodzi wszystkie sale i korytarze, próbując czy drzwi otwierają się i zamykają z łatwością. W czynności tej od wielu lat towarzyszy mu ślusarz, choć prawie nigdy nie zaszła potrzeba nagłej reparacji zamków.

SKRZYŃKA DLA DYŻURNEGO

W holu pałacu znajduje się dziwna maszyna, skrzynia z odźwiernikiem, przez którą zajrzeć można do sali posiedzeń. W czasie obrad parlamentu w skrzyni tej siedzi dyżurny, który uważa, aby światło, padające przez kolorowe witraże sali posiedzeń nie raziło ministrów w oczy. Umieszczone przy witrażach, hydraulicznie uruchamiane zasłony potrafią za naciśnięciem odpowiedniego guzika w skrzyni skryć ministra całkowicie w cieniu.

Przy jednej ze ścian pałacu znajduje się rejestr miejsc na galeriach dla publiczności i prasy. W miarę zajmowania miejsc opada klapka i zakrywa umieszczony na rejestrze numer zajętego krzesła. W ten sposób specjalny urzędnik, mający kontrolę nad miejscami na galerii, w każdej chwili wie, ile miejsc jest jeszcze wolnych.

OBSERWACJA POGODY I MASZYNA DO SZYCIA

Nie mniej ważną funkcję spełnia urzędnik, któremu powierzono obserwację pogody. Jest to ze względu na specjalny klimat Londynu czynność bardzo odpowiedzialna. Do jego obowiązków należy dbać o to, aby mgła, tak często nawiedzająca Londyn, nie przedostawała się na salę posiedzeń. Posłowie nie mogą debatować we mgle. Specjalna maszyna służy do rozpraszania tej mgły. Do sprzętu technicznego Westminsterskiego Pałacu należy także maszyna do szycia. Okazuje się, że sprzęt ten jest bardzo potrzebny. Pewnego razu zdarzyło się, że olbrzymia 8-metrowa flaga brytyjska, powiewająca w czasie posiedzeń parlamentu ze szczytów wieży wiktoriańskiej, rozdarła się. Jest to zły omen. Flagę ściągnięto i zeszyto na maszynie. Bywają dni szczególne, w których flagę trzeba zeszywać trzy, albo i więcej razy. Coby to był za kłopot, gdyby w warsztatach westminsterskich nie było maszyny do szycia.

Do technicznego personelu, zatrudnionego w siedzibie parlamentu angielskiego należą czyszciciele okien, dywanów itp.

Czterystu ludzi ma w całym pałacu, w którym znajduje się przeszło 1.000 sal i pokoiów, dosyć roboty.

Y. D. Rivoire

PAMIĘTNIK

— Stryju, Filip mnie już nie kochał.

Luiza gorączkowo wycierała zaczerwienione oczy, a w głosie jej brzmiało więcej złości, niż bólu. Starszy pan, znający życie, próbował ją pocieszać.

— Uroiłaś sobie jakieś niestworzone historie — moja droga. Sądziłem, że jesteś rozsądniejsza!..

A w duchu myślał:

— Nieladna jest moja bratanica, kiedy płacze! Właściwie Luiza Vernot nigdy nie była ładna i, co ważniejsze, wcale o to nie dbała.

Drobna, chuda, czarniawa, krzątająca się od rana do nocy, pracowita jak mrówka, trzymała wszystko krótko, zajęta jedynie wzorową czystością domu i gospodarstwem.

Nad mężem, słabym i miękkim z natury, przewodziła od początku.

Wkrótce po ślubie, słysząc niemilknące utyskiwania, że „to nic nie da”, zarzucił umiłowaną pracę naukową, która go pochłaniała i rozpoczął prak-

tykę. Zmęczony i zniechęcony, biegał po chorych.

Luiza, spokojna o jutro, czuła się szczęśliwa. — Nie przeszło jej przez głowę, że mąż może tęsknić do czegoś innego. Nie skarżył się przecież..

Łysawy, w binoklach, z lekka przygarbiony, milczał po większej części i coraz mniej w domu znał.

Pozornie wyglądali na zgodne i dobrane małżeństwo.

To też stryj ze zdumieniem przyglądał się szlochającej kobiecie.

— Ssensu nie ma doprowadzanie się do takiego stanu — perswadował. — Doprawdy, że to śmieszne, tym bardziej, iż ręczę, że nie masz po temu żadnego powodu.

Przerwała mu szorstko:

— Owszem, mam!

Nastawił ucha. Czyżby ten niedolega istotnie ją zdradzał? Wszystko jest możliwe. W każdym razie, nie mogło to być nic poważnego ani dramaty-

cznego.

— Choćby się nawet Filip i zapomniał — usiłował go bronić — nie warto się tym przejmować. Znam większe nieszczęścia! Nie o to ci chodzi? — Nie? A więc jakieś plotki? Czyjaś złośliwość?..

Uporczywie przeczyła kręcąc głową i nie przestawała zanosić się od płaczu.

Wreszcie urywanym głosem, z wysiłkiem zaczęła się zwierzać:

— Od czterech lat wiedziałam, że mój mąż pisze pamiętnik. Zaczął któregoś dnia po powrocie z teatru. Dawali sztukę, gdzie jak zwykle, mowa tylko o miłości. Ja, ma się rozumieć, mówiłam, co sądzę o tak zwanym „wielkim uczuciu” przygotowując się do snu, głośno obliczałam, ile też nas wieczór kosztował: bilety, szatnia, tramwaj.

— Słono zapłaciliśmy za te bzdury — zauważyłam.

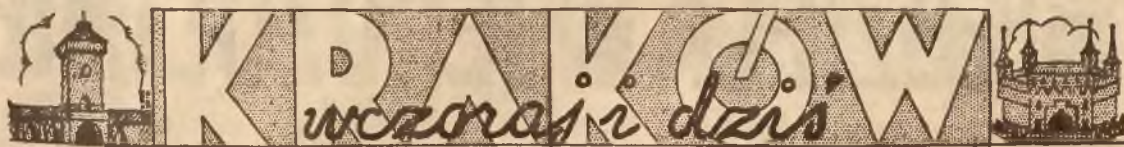
Filip popatrzał na mnie, jakby mnie widział po raz pierwszy w życiu długo, przeciągle..

Dokończyłam nocnej toalety i, gdy się położyłam zobaczyłam, że on coś pisze. Zapytałam:

— Czemu spać nie idziesz? Co robisz?

Odpowiedział nie przerywając sobie, z dziwnym uśmiechem:

— Spisuję wrażenia, aby odczytać je kiedyś..



Znowu zajścia na W. S. H.

Na I-szym roku W. S. H. znów doszło dziś do incydentów na tle wprowadzenia ławek żydowskich.

Po wykładzie prof. Bernarda bojówka endecka zwróciła się do studentów żydowskich, którzy na wszystkich wykładach stoją, a żądaniem, by usiedli na przeznaczonych dla nich ławkach. Gdy studenci żydowscy odmówili, zostali brutalnie wypchnięci z sali wykładowej. Studenci żydowscy zwrócili się z prośbą o interwencję do prof. Sarny, który udał się na

sagę, zamknąwszy za sobą drzwi. Z kurytarza dochodziły głośne owacje na cześć profesora.

Zwracają nam uwagę, że całą akcją kieruje bojówka złożona z 10 osób, która terroryzuje ogół słuchaczy.

Zebranie protestacyjne studentów W. S. H. przeciw ghetu ławkowemu odbędzie się dziś w sali Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3 o godzinie 7 wieczór.

Gumka od obcasa zdradziła sprawcę napadu

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczy się dziś proces o napad rabunkowy. Ławę oskarżonych zajmują dwaj wyrobnicy, bracia Bolesław Stachowicz, lat 21 i Ludwik Stachowicz, lat 25.

Dokonali oni napadu na dom Józefa Ochla w Nieprzeźni pod Bochnią. Napastnicy wdarli się do wnętrza i pod groźbą zabicia zabrali 40 zł. Ponadto skradziono wówczas Ochlowi 55 kg

mąki i fasoli.

Po ucieczce napastników, domownicy poczęli ich śledzić i poszli ich śladami. Wówczas to na śniegu znaleziono oderwaną gumkę od obcasa.

W toku dochodzeń policja stwierdziła, że jeden z oskarżonych miał właśnie na jednym z bucików identyczną gumkę z identycznym znakiem 16 B. W ten sposób idąc po nitce do kłębka odnaleziono również dalsze dowody.

Odstonięcie pomnika na cmentarzu żydowskim

W sprawozdaniu z uroczystości odstonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy Żydów, pominięte zostało wskutek przykrego przeoczenia nazwisko starosty grodzkiego mgr. Wolańskiego, który wziął udział we wczorajszej uroczystości.

Równocześnie zanotować należy, iż modły odprawił m. in. rabin dr. Rübner z Tarnowskich Gór, a nie rabin dr. Kolberg.

Nadużycia w Kopalniach Jaworznickich

Swego czasu głośny był proces przeciw Ludwikowi Koszowskiemu i tow. oskarżonym o wielkie nadużycia w Kopalniach Jaworznickich.

Przemysł miał także swą „afere maturalną“

Przemysły. 15. 11. (Seg.) Do dyrekcji jednego z tuł. zakładów średnich wpłynęło doniesienie, iż przed egzaminem dojrzałości zebrali abiturienti kwotę 150 zł w celu „ułu-

Sprawa ta, która była rozpatrywana przez sąd krakowski, jest tematem rozprawy apelacyjnej w dniu dzisiejszym.

Przemysłnicy przed sądem

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatruje dziś sprawę Stanisława Marszałka i 31 towarzyszy, oskarżonych o przemyt z Czechosłowacji. Oskarżeni pozostają pod zarzutem nielegalnego przekraczania granicy polsko-czeskiej i przemycania różnych towarów, jak pieprz, buty itp.

Samobójstwo

Ubiegłej nocy 25-letnia Janina Madej, zamieszkała przy ul. Prądnickiej 1. 117 usiłowała pozbawić się życia, przez wypicie pewnej ilości alkoholu metylowego. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono ją pod opieką domowników.

nia sobie przy maturze. Dyrekcja skierowała to doniesienie do prokuratury, która wdrożyła dochodzenia, w wyniku których pociągnięto do odpowiedzialności karnej u-

Wzruszyłam ramionami z politowaniem i przestałam o tym myśleć. Filip jest tak roztargniony że nieraz zostawiał swój pamiętnik na wierzchu, ale nigdy nie przyszło mi na myśl, aby do niego zajrzeć. Nie jestem w ogóle ciekawa. Aż tu wczoraj, nie wiem, co mi się stało, zajrzałam.

Stryj podskoczył:

— I przeczytałaś go?

— Tak. Teraz już wiem. Od czterech lat nie było dnia, by mąż nie pragnął się ze mną rozstać. I co mi zarzuca? Same błahostki, stryj się przekona.

Wstała i sięgnęła po gruby zeszyt, leżący na jakimś meblu. Otworzyła po środku i zaczęła czytać:

„14 maja.

Niedziela, nudna i ponura. Chciałem iść na koncert z Luizą. Jak zwykle. Sprzeciwiła się. — „Gdzie może nam być lepiej, jak w domu?“, — westchnęła. Wstrzymałem się, by nie krzyknąć: „Ważędziele!“

„20 czerwca.

Obecność jej mi ciąży. Czy nigdy nie zdobędę się na siły, by jej powiedzieć: Pozwól mi odejść!“

„5 sierpnia.

Ubrała się w „trawiastrą“ suknię. Wygląda stra-

sznie, ale z zadowoleniem przeglądała się w lustrze.

„9 września.

Upragnionej przeze mnie podróży nie odbędzie. — „Szkoda pieniędzy!“ — orzekła Luiza. — Niech będzie!“

„10 października.

Gdzietylko się Luiza zjawi szary woal przesłania wszystko dookoła. Ona mnie przytłacza, zabija, nie domyślając się tego wcale!“

„1 listopada.

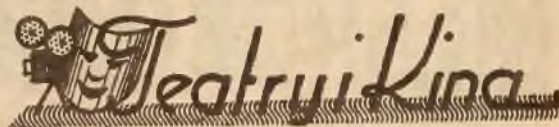
Wyjechać! Wyjechać! Nie słyszeć wiecznego oskarżania się na służące, na przypaloną pieczeń! Wyjechać! Móc zapomnieć o jej głosie i odrażającej brzydocie. Wiem, że zabraknie mi odwagi!“

„5 stycznia.

Czyż do końca życia ma trwać moja małżeńska katorka? O, Boże!“

Wypuściła kajet z rąk.

— Co zamierzasz uczynić? — zapytał stryj.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Dziś przedstawienia nie będzie.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHENSKA 7)

Poniedziałek: „Złoty sen“ Es Ena.

— <> —

REPERTUAR KINO-TEATRÓW

ADRIA: „Czar Cyganerii“ (Jan Kiepusa).

APOLLO: „Moja Panna Mama“ (Danielle Darrieux).

ATLANTIC: „Pasażerka na gapę“ (Shirley Temple) i Promienie zagłady (Ralf Bellang)

BAGATELA: „Broadway Bill“ (Myrna Loy) oraz rewia: „Licytacja świata“.

PROMIEN: „Atak o świecie“ (Errol Flynn, Kay Francis).

MUZEUM: „Dwa dni w raju“ (Bodo, Grossówna).

SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu“ (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).

STELLA: Otchłań zgrozy“.

WANDA: „Skłamałam“ (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH

Berdak Stefan (lat 22) handlowiec, zam. przy ul. Szczepańskiej 1. 2 zatrzymany został pod zarzutem kradzieży futra wart. 500 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Zygmunta Michalczyka, zam. w Bronowicach Małych 1. 6, pow. Kraków.

Dnia 14 bm. o godz. 9.30 w czasie kąpieli nieznanego sprawcę skradł w łaźni przy ul. Paulińskiej 1. 26 palto wart. 100 zł. na szkodę Malzinera Schachne, zam. w Krakowie przy ul. Brodzkiego 1. 1.

cznia gimnazjalnego M. i b. profesora gimn. G. W toku śledztwa przyznał się oskarżony uczęść do tego, że zebrał wymienioną kwotę, celem zapewnienia sobie i innym kolegom, korzystnego wyniku przy egzaminie.

Na rozprawie odwołał on swe wyjaśnienia i obaj oskarżeni wypierali się winy. Okazało się, że protekcja, której miała służyć zebrana suma nie była skuteczną, skoro wszyscy abiturienti, którzy uczestniczyli w tej składce padli przy maturze i otrzymali swoje piemiądze z powrotem. Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonych.

— Nie wiem.

— Bądź cierpliwa, moje dziecko. W gruncie rzeczy to tylko słowa i, gdyby wszyscy mężowie mieli zwyczaj pisywania pamiętnika, przeważnie żony dowiadywałyby się o sobie nieoczekiwanych rzeczy.

Pożegnał się z niemiłym uczuciem.

— Muszę z Filipem pomówić — rozmyślał. Zatelefonował do niego po południu, prosząc o spotkanie w cukierni.

Przykro mi — zaczął bez dłuższych wstępów — lecz muszę pana uprzedzić, że Luiza znalazła pana pamiętnik..

— I co, co postanowiła? — wykrzyknął Filip głośnie człowiekiem, któremu spada ciężki kamień z serca.

Stryj odparł:

— Jakto, co postanowiła? Zgoła nic, drogi panie. Zbyt jest rozsądna na to, by dla takiego powodu, miała rozbijać swoje gniazdo. Chciałem tylko, by pan wiedział, że cierpi i płacze. Niech ją pan oszczędzi..

Filip z rozpaczą pochylił głowę. Odwaga już go opuściła.

— Miałem nadzieję.. miałem nadzieję.. — bełkotał, że jak się dowie, odejdzie. Umysłnie przecieł, od miesięcy, zostawiałem pamiętnik na wierzchu..

NIESPOKOJNA NIEDZIELA W JEROZOLIMIE

Jerozolima. 15. 11. (ZAT) Dzień niedzielny był w Jerozolimie najbardziej niespokojnym nie tylko od czasu wybuchu terronu arabskiego w kwietniu 1936: podobnie niespokojnego dnia Jerozolima nie znała od pierwszych dni rozruchów palestyńskich z sierpnia 1929. W wyniku wczorajszych wypadków wojsko i policja obsadziły granice wszystkich dzielnic żydowskich i arabskich miasta, uniemożliwiając wszelkie komunikowanie się między dzielnicami. Płon dnia wczorajszego był szczególnie krwawy: 5 Arabów zostało zabitych, wśród nich dwie niewiasty, a czterech Arabów jest rannych, 1 Żyd został zabity i 6 Żydów, w tym 2 niewiasty jest rannych.

Wszystkie ataki były, jak się zdaje, kierowane z jednego ośrodka dyspozycyjnego. — Zamieszki trwały przez dwie godziny. Zaskoczona wypadkami policja była alarmowana ze wszystkich stron. Do południa wielkie tłumy zapelniały ulice miasta. Dopiero po osobistym objęciu nadzoru nad porządkiem — przez szefa policji Kice'a i gubernatora Jerozolimy Mac Larena przystąpiono do oczyszczania ulic z tłumów.

Przed strzelaniną w Romema na drodze z Jaffy między dzielnicami Romema i Machne Jehuda doszło do bójki między robotnikami żydowskimi i arabskimi. Jeden Żyd został ugodzony sztyletem. Natychmiast po tym wypadku policja zamknęła Bramę Jaitzką, zamykając przejście do dzielnic arabskich. Jak stwierdziło śledztwo, strzelanina w Romema odbyła się z dwóch karabinów maszynowych, które oddawały po 20 strzałów naraz. Incydent w dzielnicy Bet-Israel, zaszedł przy budowie domu arabskiego — przy którym byli zatrudnieni robotnicy arabscy i żydowscy. Jemenita Obadia Josef Mizrachi został przez Arabów zrzucony z dachu na skutek odniesionych ran zmarł nie od-

zyskawszy przytomności. Strzelanina w Romema była poprzedzona napadem arabskim na szkołę żydowską w Terra-Sancta pod Jerozolimą. Arabowie rzucili na szkołę bombę, która nie wyrządziła jednak żadnych szkód. Jednocześnie Arabowie obrzucili kamieniami autobus w drodze na górę Scopus, przepełniony profesorami i studentami Uniwersytetu Hebrajskiego. Szyby autobusu zostały wybite. Ofiar w ludziach nie było.

Na skutek konsternacji, jaka powstała w mieście, krążyły najbardziej fanatyczne pogłoski o przyczynach i rozmiarach wypadków. Dopiero w południe faktyczny stan rzeczy został stwierdzony. Żydzi zamiechali udawania się do dzielnic arabskich, Arabowie — do żydowskich. Cały handel i praca w mieście zamary. Z wyjątkiem centrum miasta wszędzie sklepy były pozamykane. Od południa Jerozolima była patrolowana przez oddziały policji na motocyklach. Wszystkie autobusy kursują pod silnymi uzbrojonymi w karabiny eskortami. W różnych punktach

miasta ustawiły się małe oddziały wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe. Na przedmieściach Jerozolimy poddawane są ściszej rewizji wszystkie samochody i autobusy. — Gdy zapadł wieczór, w różnych miejscach rozległy się detonacje strzałów. Wobec obowiązującego od godziny 5 wiecz. stanu wyjątkowego miasto było wieczorem zupełnie wymarłe.

W Jaffie i na pograniczu Jaffy z Tel Awiwem ukazały się wczoraj plakaty komunistyczne, wzywające Arabów do powstania przeciwko Żydom i rządowi palestyńskiemu.

Dzisiaj (poniedziałek) odbędzie się konferencja zastępcy Wysokiego Komisarza Battershilla z przywódcami „Palestyńskiej Partii Obrony” Naszaszibiego, mianowicie z Reghebem Naszaszibim, Jakubem Faradzem i dr Moghanan, effendim.

Waad Halcumi zwołał na wtorek wielką konferencję przedstawicieli wszystkich sfer jiszuwu celem naradzenia się nad krytyczną sytuacją.

Nowe aresztowania wśród działaczy rewizjonistycznych

M. in. aresztowano syna Wł. Zabotyńskiego

Warszawa, 15. 11. (A) Z Palestyny nadeszły dziś wiadomości, że w ciągu nocy przeprowadzono aresztowania na terenie całego kraju, głównie wśród rewizjonistów. W Tel Awiwie aresztowano 14 rewizjonistów, między którymi znajduje się syn Włodzimierza Zabotyńskiego Eryk Zabotyński jeden z przywódców Betaru w

Palestynie, Aba Achimeir, Dr. Freylich, Cwi Feinberg i inni. W Nes Cijona aresztowano 3 rewizjonistów, w Petach Tikwa 8 itd. Aresztowani rewizjoniści mają być internowani w obozie koncentracyjnym w Akko. Aresztowania pozostają w związku z wczorajszymi krwawymi zajściami w Jerozolimie.

Sensacyjny proces polityczny rozpoczął się w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15. 11. (A) W Sądzie okręgowym rozpoczął się dziś o godz. 9.35 długo oczekiwany sensacyjny proces o zniesławienie prezydenta Starzyńskiego. Na salę sądową przyszedł wiele publiczności, wśród której zauważono wyższych urzędników i wiele osób ze świata politycznego. Wśród publiczności wielką sensację wywołało pojawienie się znanych polityków, między innymi prof. Kazimierza Bartla. Przed rozpoczęciem rozprawy sąd stwierdził personalia oskarżonego Władysława Studnickiego. Studnicki ma lat 70, studiował w Dyneburgu i Heidelbergu, dyplomu żadnego nie posiada. Następnie przewodniczący zapytuje Studnickiego, czy przyznaje się do winy, na co ten odpowiada przecząco. Studnicki jest bardzo pewny siebie i bardzo zadowolony z tego, że doszło do procesu. Twierdzi, że działał w interesie pana Starzyńskiego „gdyż pisał, że „Badanie dowodów oczyściłoby pana prezydenta w sprawie drożdżowej.” Więc raczej to co pi-

sał było wymierzone przeciwko sądowi i prokuratorowi. Pan Studnicki opowiada, że świadkowie z procesu drożdżowego szukali u niego opieki.

Ze świadków, wezwanych na rozprawę nie stawili się komendant straży granicznej płk. Jur-Gorzechowski, b. premier Kucharzewski, przemysłowiec i dyrektor kartelu drożdżowego Ringel, który ma być głównym świadkiem oskarżenia, premier Składkowski, oraz b. premier Sliwiński. Premier Składkowski oraz p. Sliwiński nadesłali do sądu zawiadomienie, że stawiają się we środę o godzinie 10. Płk. Gorzechowski jest na objęzdzie granicy, p. Kucharzewski przebywa w Paryżu, a dyr. Ringel jest chory na zapalenie płuc. Prokurator Müssuna stawia wniosek o ukaranie grzywną b. ministra Czechowicza i posła Jedynaka, którzy nie stawili się do sądu i nie usprawiedliwili swojej nieobecności. Następnie sąd przystąpił do odczytania długiego aktu oskarżenia.

Spór o „Gałązkę rozmarynu“

Oświadczenie dra Zygmunta Nowakowskiego

W prasie ukazał się następujący list p. dra Zygmunta Nowakowskiego:

Spotkał mnie dziwaczny zarzut, jakoby w widowisku p. t. „Gałązka rozmarynu“ dopuścił się plagiatu, wykorzystując pewne motywy z jakiejś sztuki p. dra Z. Hofmokla-Ostrowskiego.

Niema i nie może być ani atomu prawdy na tym zarzucie, które uznać mi wypada za nowy sposób autoreklamy p. dra Hofmokla - Ostrowskiego. Sztuki, o której mowa nie znam, nie była nigdzie grana i nie wyszła drukiem. Podobno autor wysłał ją na krakowski konkurs dramatyczny z przed kilku lat, lecz w jury nie zasiadałem, nie jestem członkiem krakowskiego Związku Literatów, nie mam najmniejszego kontaktu z Prezydium Miasta, a w Teatrze im. J. Słowackiego prawie nigdy nie bywam. O tym że p. dr. Hofmokl - Ostrowski w ogóle pisuje sztuki, dowiedziałem się dopiero przed pięciu dniami w Warszawie.

Nie tracę nadziei, że sam p. dr. Hofmokl Ostrowski, jeżeli jest człowiekiem honoru, zrozumie, do jakiego stopnia przeciągnął strunę autoreklamy, oraz odwoła swój zarzut. W przeciwnym razie będzie musiał spełnić groźbę i oddać sprawę na drogę sądową.

decyzji tej leży wielka szansa dziejowa Polski.

Niemcy i Japonia żądają od Polski przyłączenia się do paktu antykomunistycznego

Londyn. 15. 11. (L) „Sunday Times“ zamieścił depeszę z Warszawy, w której wskazuje, że nacisk Niemiec i Japonii na Polskę, aby przyłączyła się do paktu antykomunistycznego nie słabnie. Pismo angielskie twierdzi, że Berlin oświadczył gotowość przedłożenia polsko niemieckiego paktu o nieagresję, pod warunkiem, że Polska przystąpi do paktu antykomunistycznego. Dla Japonii —

wywodzi „Sunday Times“ — przystąpienie Polski do tego paktu ma większe znaczenie niż akces jakiegokolwiek państwa, gdyż Polska, a nie Niemcy graniczy ze Sowiekami.

Pismo londyńskie posuwa się do twierdzenia, że istnieje w Polsce silna proklamacja niemiecko japońska, usiłująca przełamać tenże, że Polska musi się zdecydować czasami na stronę bloku antybolszewickiego i że w

Włoska ekstratura

Bruksela, 15. 11. (R) W kołach zbliżonych do konferencji 9-ciu mocarstw panuje ogólne przekonanie, że delegat włoski powstrzyma się, po złożeniu krótkiej, zasadniczej deklaracji, od uznania tekstu deklaracji, uchwalonej na sobotnim posiedzeniu. Delegaci skandynawscy i holenderski mieli natomiast otrzymać od swych rządów zgodę na przyłączenie się do uchwalonej deklaracji.

O CZYM MŁODA MATKA WIEDZIEĆ POWINNA BRAK APETYTU U DZIECKA

Mówić tu będziemy o braku apetytu u dzieci na tle nerwowym. Zjawisko to jest dosyć częste, zwłaszcza wśród t. zw. jedynaków. Przyczyna braku apetytu tkwi głęboko w organizmie dziecka, w jego konstytucji, z którą się łączy i która towarzyszy mu przez całe życie. Nie oznacza to bynajmniej, by człowiek, który jako dziecko zdradzał mały apetyt, nie mógł w przyszłości dorównać największym żarłokom... Zmiana ta, która z biegiem lat dokonać się może, jest w dużej mierze zależna od warunków zewnętrznych, a przede wszystkim od wyeliminowania wpływu najbliższego otoczenia. Najczulszego, najserdeczniejszego, ale zarazem najzłobniejszego, jeśli chodzi o apetyt dziecka...

Kochane mamusie nie będą się na nas gniewać, gdy powiemy, że metoda, jaką stosują, pragnąc jak najlepiej odżywić swoje dziecko, które unika jedzenia, jest niewłaściwa, po prostu — fatalna. A metoda ta jest wszędzie ta sama i wynika z następujących, pozornie słusznych, przesłanek.

Skoro dziecko nie chce jeść tyle, ile potrzeba, rozumuje młoda matka, to należy korzystać z każdej nadarzającej się okazji, by przynajmniej jak najczęściej się odżywiało. Jeżeli je nie chce rnie, to należy je namawiać, zachęcać, prosić, błagać, zaklinać...

Młode mamusie wykazują tu dużo wytrwałości, hartu ducha, poświęcenia i ofiarności. Niestety, efekt jest niewielki. Bo w miłości — to tak, jak w... miłości: im większym kogoś obdarzamy uczuciem, tym mniej je ceni. Dziecko nie stanowi pod tym względem wyjątku, a zresztą nie jego wina, że serce matki nie potrafi wykrzesać apetytu...

To pewna, że manifestowaniem najlepszych uczuć, największej troskliwości nie nie wskóramy. Odwrotnie, im mniej dziecko zachęcać będziemy do jedzenia, tym większy zdradzać będzie apetyt. Stanie się to nie od razu, lecz stopniowo, gdy młody obywatel znacznie odczuwać głód i nauczyć się cenić to niezrównane wrażenie, jakie daje zaspokojenie głodu.

Głód jest zjawiskiem związanym z wydzieleniem soku w żołądku. Wydzielanie soku żołądkowego jest pracą wykonywaną przez komórki błony śluzowej żołądka pod wpływem różnych bodźców, z których najsilniejszym i najpewniej działającym jest t. zw. głodzenie, innymi słowy, nieprzyjmowanie przez pewien czas pokarmu. Czynniki psychiczne, jak to wynika ze słynnych badań Pawłowa, odgrywają ogromną rolę w procesie wydzielania soku żołądkowego. Mogą one ten proces wspomagać, ale mogą go również i hamować. U dzieci wrażliwych, nerwowych (a o nich właśnie jest tu mowa) wzruszenia psychiczne bardzo często zakłócają czynność wydzielniczą żołądka.

Pierwszym więc nakazem naszym jest zapewnić dzieciom możliwy spokój nie tylko w okresie jedzenia, ale też możliwie na długi czas przedtem. Dla przykładu przytoczymy, że bezwzględnie zakazane jest odrabianie lekcji przed śniadaniem, poprzedzającym pójście do szkoły. W ogóle należy zaoszczędzić dziecku niepotrzebnych emocji, dać mu spokój, m. in. również z ustawicznym namawianiem do jedzenia. Spokój dobrze wpłynie na komórki wydzielające sok żołądkowy, zjawi się i narastać będzie głód, który równoznaczny jest z tak wyczekiwaniem i upragnionym przez matki apetytem.

Ale wspomnianym komórkom wydzielniczym, które nie są niczym innym, tylko małymi gruczołami, potrzebny jest nie tylko spokój psychiczny. Wymagają one (u dzieci nerwowych przynajmniej) również spokoju fizycznego, innymi słowy, dłuższego wypoczynku, by mogły sprawnie pracować.

Stąd płynie nakaz drugi: ograniczyć ilość posiłków do minimum, to znaczy — jeść 3 razy dziennie. Najgorsze jest właśnie tu ustawiczne wypełnianie żołądka małymi porcjami pokarmu. Wynika ono co prawda z najlepszych in-

Nowocześni piraci

Jak „pracują“ korsarskie łodzie podwodne na Morzu Śródziemnym

Mimo wprowadzenia rozgałęzionego systemu patrolowania wód Morza Śródziemnego przez okręty wojenne sygnatariuszy układu w Nyon, co kilka dni depesze przynoszą wiadomości o nowych aktach korsarstwa. Co pewien czas zostaje zatopiony jakiś statek handlowy, albo też kapitan składa meldunki, iż jego okręt został zaatakowany przez łódź podwodną nieznanego pochodzenia.

KTO?

Wprawdzie nieraz już stwierdzono, że łódź podwodna, czy też samoloty, atakujące statki handlowe nosiły jakieś znaki rozpoznawcze, jednak relacje naocznych świadków są zbyt nie-dokładne i sprzeczne, by można było na nich opierać jakieś konkretne oskarżenia.

Podejrzenia kierują się w dwóch kierunkach. Zwrócić uwagę fakt, że zatopione lub zaatakowane zostały jedynie statki hiszpańskie „czerwone“, oraz statki wiozące transporty, przeznaczone dla Hiszpanii rządowej. Wynikałoby stąd, że korsarzy należy szukać wśród floty wojennej powstańców i jej sprzymierzeńców. Oskarżano zatem o akty korsarstwa bardzo nieliczne łodzie podwodne, znajdujące się pod władzą gen. Franco. Podejrzewano również, że maczali w tem ręce Włosi.

Ci jednak z kolei usiłowali przerzucić oskarżenie na Rosję Sowiecką, która, ich zdaniem, pragnęła w ten sposób sprowokować konflikt na wielką skalę. Trudno jednak przypuścić, by sowieckie łodzie podwodne zatapiały... sowieckie statki owarowe.

Koniec końców, nie wiadomo kto się zajmuje korsarstwem i w jakim właściwie celu. Czy pragnie on osłabić Hiszpanię rządową i ułatwić zwycięstwo gen. Franco, czy też zmierza do wywołania zawieruchy światowej.

Tak czy inaczej wielkie mocarstwa, a szczególnie Francja i Anglia nie mogły tolerować tego stanu rzeczy, poważnie zagrażającego ich najżywotniejszym interesom. Dziesiątki okrętów wojennych Anglii, Francji i Włoch wyruszyły na Morze Śródziemne. Lufy potężnych armat, groźne wyrzutnie torpedowce, zwinne samoloty i wiele innych śmiertelnych urządzeń sprzymierzyło się przeciwko nieznanemu i nieuchwytnemu wrogowi.

ŁODZIE PODWODNE W AKCJI

Tajemnicze podwodne łodzie pirackie drwią sobie jednak z potężnych okrętów wojennych i wprawdzie mniej śmiało niż przedtem, ale niemniej zuchwale napadają od czasu do czasu na spokojne statki handlowe.

Jak to jest możliwe? Jak udaje im się unikać patroli?

Przypominają się czasy wojny światowej, kiedy to kilka niemieckich łodzi podwodnych, mimo, że mocno jeszcze niedoskonałych, zatopiło na morzu Śródziemnym dziesiątki statków alianckich o łącznej pojemności blisko trzy i pół miliona ton. Bo też morze to jest jakby wymarzoną terenem dla piratów. Jest ono dość wielkie i dość rozgałęzione, by można było z łatwością ująć pościgowi, a przy tym na tyle małe, że pozostaje się zawsze w niezbyt wielkiej odległości od bazy.

W czasie wojny światowej warunki były znacznie bardziej sprzyjające dla łodzi podwodnych, niż obecnie. Wprawdzie podczas wojny (obecnie nazywa się przecież, że żyjemy w okresie pokoju) statki były bardziej przygotowane na napad niż obecnie, ale floty wojen-

ne, zaabsorbowane na innych terenach zbyt późno przedsięwzięły odpowiednie środki obrony. Łódź podwodna operowała śmiało i przeważnie na powierzchni, zatapiała zaś statki przy użyciu artylerii a nie torped.

Obecnie „praca“ takiej łodzi pirackiej jest znacznie trudniejsza właśnie ze względu na liczne patrole okrętów wojennych. Niemniej załoga nie musi się odznaczać szczególnym bohaterstwem, — tak przynajmniej sądzić należy na podstawie wywodów kapitana A. Thomasi'ego, który na łamach jednego z miesięczników francuskich dał sugestywny obraz życia na łodzi podwodnej.

Ryzyko, na jakie się naraża piracka łódź podwodna jest niewielkie. Przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności może ona z łatwością uniknąć nieumiejętnego spotkania z okrętem wojennym. Tym się właśnie tłumaczy fakt, iż mimo bacznej patrolowania morza Śródziemnego wciąż nadchodzą wieści o napadach pirackich.

Piracka łódź podwodna unosi się spokojnie na powierzchni morza w pobliżu szlaku okrętowego. Po mostku spaceruje tylko jeden marynarz, obserwując morze. Skoro spostrzeże nadjeżdżający okręt, łódź zanurza się pod powierzchnię i stamtąd obserwuje swój ewentualny łup. Jeżeli jest to statek oczekiwany (przy pomocy radia sygnalizują łodzi podwodnej, które statki ma zatopić) przystępuje się do „akcji“. Wtedy łódź wynurza się szybko, wydaje załozde rozkaz opuszczenia statku, który zostanie następnie zatopiony przy użyciu artylerii. Jest to strzelanie do celu z niewielkiej odległości i nawet niewykwalifikowana obsługa artyleryjska wywiązuje się z zadania bez trudu.

Ale zdarza się i tak, że łódź piracka woli zostać w ukryciu. W pobliżu znajdować się przecież może okręt wojenny, a poza tym radio tak szybko roznosi wieści...

GROŹNE SMUGI NA WODZIE.

Znajdując się kilka metrów pod powierzchnią morza, wyrzuca torpedę. Pocisk posuwa się szybko w kierunku statku, pozostawiając za sobą nieznaczną smugę. Jeśli załoga napadniętego okrętu zorientuje się zawczasu, natychmiastowa zmiana kursu może przynieść ocalenie. Zazwyczaj jednak jest już za późno i skoro torpeda została celnie wyrzucona, następuje wybuch i statek tonie.

Na szczęście znaczna część, a nawet większość torped chybia celu. Posuwają się one po linii prostej, aż do momentu, kiedy mechanizm otworzy odpowiednią klapę i zatopi śmiertelny pocisk. Wszystkie torpedy są bowiem tak skonstruowane, że jeśli nie następuje wybuch, torpeda tonie, gdyż w przeciwnym razie morze byłoby usiane pociskami, groźnymi zarówno dla wrogów, jak i dla przyjaciół.

Jeśli torpeda chybi, załoga napadniętego statku widzi jedynie złowieszczą smugę na powierzchni morza. To właśnie jest przyczyną licznych nieporozumień. Koło wybrzeży hiszpańskich, na skutek działania pewnych prądów termicznych, tworzą się na powierzchni morza smugi, dokładnie przypominające ślad, jaki pozostawia torpeda. Nieraz więc powstaje na statkach panika, ponieważ ktoś zauważył smugę, która może zwiastować zbliżającą się torpedę.

Należy przypuszczać, że duża ilość meldunków o zaatakowaniu (bezskutecznym) statku przez łódź podwodną może być wywołana tymi właśnie nieporozumieniami.

tencji, ale działa na apetyt zgubnie. Konia, który źle ciągnie wóz, nie zawsze dobrze jest smagać batem: należy mu czasami po prostu dać odpocząć...

Cierpliwość, spokój i wyrozumiałość — to najważniejsze zalety matki, nieodzowne do uregulowania tak delikatnej kwestii, jaką jest apetyt u nerwowego dziecka.

Pewną rolę odgrywa i rodzaj pożywienia. Należy mianowicie zerwać z tradycyjnymi mł-

kiem i jajkami, ograniczyć je do skromnych rozmiarów, możliwie urozmaicić jadłospis, śmiało wprowadzając doń mięso, a poza tym — jarzyny i owoce.

Trzeba jeszcze pamiętać o powietrzu, słońcu i ruchu. W zimie słońce do pewnego stopnia zastępuje lampa kwarcowa. Nie należy, zresztą, i tu przesadzać, pamiętając o zasadzie naczelną obowiązującej przy zwalczaniu wszelkich dolegliwości nerwowych, którą jest: u m i a r.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Dwa mecze pięściarzy żydowskich

MAKKABI (Warszawa)—RUCH 10:6.

Warszawa. W niedzielę w sali teatru Nowości, wobec 2000 widzów rozegrany został towarzyski mecz bokserski pomiędzy warszawską Makkabi i Ruchem (W. Hajduki). Mecz zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 10:6.

Najciekawszą walkę stoczono w wadze muszej, (Jasiński—Rundstein), nieźle wypadło także spotkanie Rozenbluma z Bieniekiem, słabo natomiast w obu wagach ciężkich.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Rundstein (M) remisuje z Jasińskim (R). Waga kogucia: Jakubowicz (M) zdobywa punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, Waga piórkowa Lewkowicz (M) remisuje z Korzeńcem (R). Waga lekka: Rozenblum (M) bije na punkty Bienieka (R). Waga półśrednia: Szlarz (M) zwycięża Waloszka (R) na punkty. Waga średnia: Wiedeman (R) wygrywa z Fuksem (M) na punkty. Waga półciężka: Neuding (M) zwycięża Kolonkę (R) na punkty. — Waga ciężka: Wrazidło (R) bije Steineisena (M) na punkty.

Sędzia w ringu p. Lewandowski, a na punkty p. Lewenstein.

BBKB Strzelec (Biała)-Makkabi (Kielce) 9:7

Biała. Zawody bokserskie BBKB Strzelec—Makkabi (Kielce) 9:7 zakończyły się zwycięstwem bokserów miejscowych.

Wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy Makkabi):

Waga papierowa Goldblit—Solarczyk. Goldblit wykazał znaczną przewagę i zwyciężył w drugiej rundzie przez techniczne k. o.

Waga musza: Romaity—Olejka. Z powodu nadwagi Olejaka, zdobył punkty Romaity, w walce jednak towarzyskiej zwyciężył na punkty Olejka.

Waga kogucia: Feder—Mleczo. Przewaga Federa, który wygrywa wysoko na punkty.

Waga piórkowa: Kolaczyński—Wojciuch. Walka mało ciekawa i nierozstrzygnięta.

Waga lekka: Graminer—Cichy. Z powodu nadwagi Graminera Cichy zdobył punkty. Walka towarzyska zakończyła się zwycięstwem w drugiej rundzie Cichego przez techniczny k. o.

Waga półśrednia: Federman—Joksz. Obustronna walka zacięta, zakończyła się zwycięstwem Joksza na punkty.

Średnia: Feldstein—Markiewka. Markiewka okazał się doskonałym technicznie i wygrywa w drugim starciu przez techniczny k. o.

Waga półciężka: Kluś—Krupnik. Już w pierwszym starciu zwyciężył Krupnik przez techniczne k. o.

W walce pokazowej spotkali się Wyrwicz (BBKB) i Wrazidło (Katowice). Walka nieciekawa i nierozstrzygnięta.

Sędziował w ringu na punkty p. Wypusz z Katowic, Publiczności około 1000 osób.

Polonia mistrzem Ligi lwowskiej

Lwów. W niedzielę zakończone zostały rozgrywki jesienne o mistrzostwo lwowskiej Ligi okręgowej. Wyniki ostatnich spotkań były następujące:

W Przemyślu Polonia pokonała Ukrainę 2:1 (2:1). Polonia zwyciężyła zasłużenie, gdyż przez cały czas miała silną przewagę.

W drugim meczu w Przemyślu RKS ze Lwowa, pokonał Czuwaj 1:0 (1:0).

W Jarosławiu Ognisko odniosło zasłużone zwycięstwo nad Pogonią Ib 6:0 (3:0).

W Rzeszowie Resovia pokonała Hasmoneę Iwowską 1:0 (0:0).

W Drohobyczu spotkanie Pogoń (Stryj)—Junak, zakończyło się zwycięstwem Pogoni 3:0 (1:0).

Kto zdobędzie mistrzostwo jesienne Ligi Piłkarskiej w Krakowie

Mistrzostwa jesienne Ligi Okręgowej zbliżają się w Krakowie ku końcowi. Zgodnie z regulaminem PZPN w dniu 28 listopada mistrzostwa muszą być ukończone.

Jak z przedstawionej poniżej tabeli wynika, sytuacja jest wciąż niewyjaśniona, gdyż grupa faworytów ma prawie że równe szanse. Nie jest wykluczone, że wyniki nadchodzącej niedzieli wyjaśnią sytuację. Makkabi gra z Nadwiślanem i wygrana może jej oddać prowadzenie w tabeli.

Nazwa klubu	gier	pkt	bramek
1) Tarnovia	8	10	22:11
2) Makkabi	7	10	13:11
3) Fablok	7	9	17:10
4) Zwierzyniecki	8	9	15:12
5) Krowodrza	8	9	13:16
6) Chełmek	5	8	15:7
7) Podgórze	6	8	10:9
8) Nadwiślan	6	6	16:11
9) Olsza	8	6	16:18
10) Grzegorzecki	9	5	12:29
11) Korona	7	3	10:17
12) Wawel	7	3	6:19

Cracovia i Wisła pokonane w mistrzostwach tenisa stołowego przez Makkabi

Onegdaj rozpoczęły się w Krakowie drużynowe mistrzostwa w tenisie stołowym. W klasie A walczy 6 zespołów, które rozegrały już dwie kolejki.

Już w pierwszych spotkaniach uwidoczniła się doskonała forma zawodników Makkabi, którzy zmierzili się z Wisłą i Cracovią. Mając do dyspozycji piękny lokal klubowy, zawodnicy Makkabi trenują intensywnie i osiągnęli na wstępie dwa cenne zwycięstwa.

I tak silny zespół Wisły został rozgromiony przez Makkabi w wysokim stosunku 5:0, a również mecz z Cracovią, rozegrany w lokalu tej, że przyniósł wygraną Makkabi w stosunku 3:2. Zaznaczyć należy, że w obu meczach Makkabi wystąpiła bez swego najlepszego zawodnika Pempera, który grał w reprezentacji piłkarskiej przeciw Warszawie.

Poza tym uzyskano wyniki: Hagibor-Wisła 3:2, Cracovia—ZTS 3:2, ZTS—Garbarnia 4:1.

Dalsze echa meczu Czechosłowacja-Bułgaria

Jak już podaliśmy, w związku z meczem o mistrzostwo świata Czechosłowacja—Bułgaria, doszło do nieporozumienia w związku z nieuznaniem drugiej bramki, strzelonej przez Bułgarów.

Bułgarzy złożyli protest od międzynarodowej federacji, twierdząc, że bramka padła prawidłowo na ułamek sekundy przed gwizdkiem sędziego, kończącego zawody. Sprawa ta, która wywołała duże roznamiętnienie w Bułgarii i przeniosła się na forum międzynarodowe, sko-

niła sędziego tych zawodów Włocha Barlassina do złożenia oświadczenia w tej sprawie.

Sędzia twierdzi, że w chwili odgwizdania zawodów piłka znajdowała się na środku boiska. Bułgarzy już po gwizdku strzelili bramkę nie bronioną już przez Czechów. Sędzia tej bramki nie zauważył nawet, gdyż rozpoczął rozmowę z kapitanem drużyny czechosłowackiej. O tym, aby ta bramka mogła paść przed gwizdkiem — twierdzi sędzia — nie może być mowy.

We Lwowie odbyły się dwa mecze. W pierwszym Czarni zremisowali z Lechią 1:1 (1:0). W drugim meczu II Sokół pokonał Koronę 4:0 (2:0). Po niedzielnych wynikach na pierwszym miejscu utrzymała się nadal Polonia z 21 pkt, 2) Czarni 18 p., 3) Ukraina 16 p., 4) Resovia 16, RKS 15, a dalej kolejno Ognisko, Hasmonea, Lechia, Pogoń (Stryj) Czuwaj, Pogoń Ib, Korona, II Sokół, Junak.

Liga warszawska

W niedzielnych meczach o mistrzostwo warszawskiej ligi wyniki były następujące: Okęcie—Orkan 0:0, Fort Bema—Granat 1:0, Warszawianka Ib—Znicz 5:2, PWATT—Huragan 4:1, SKS Starachowice—Czarni 4:1.

Tabela mistrzostw przedstawia się obecnie następująco: 1) Fort Bema 11 gier, 18 pkt, 2) Okęcie 11 gier 16 pkt, 3) PWATT 10 gier, 11 pkt, 4) CWS 10 gier 11pkt, 5) Orkan 9 gier, 11 pkt, 6) Legja 9 gier 10 pkt, 7) SKS Starachowice 6 gier 9 pkt, 8) Znicz 9 gier 9 pkt, 9) Huragan 10 gier, 8 pkt, 10) Granat 11 gier 7 pkt, 11) Czarni 11 gier, 6 pkt, 12) Warszawianka Ib 11 gier, 2 pkt, z

BOKSERZY LEGII ZWYCIĘZAJĄ OKĘCIE

Decydujący mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legią a Okęciem przyniósł Legii niespodziewane zwycięstwo w stosunku 10:6. Nieoczekiwany ten sukces oddał wojskowym zarazem tytuł mistrza Warszawy.

FRANCJA—ESTONIA W PIŁCE NOŻNEJ.

Francuski Związek Piłki Nożnej zaproponował piłkarskiej reprezentacji Estonii rozegranie trzech spotkań we Francji.

Pierwszy oficjalny mecz Francja—Estonia projektowany jest na 20 lutego w Paryżu.

TENISOWA LISTA N. ZELANDII

Nowozelandzki Zw. Tenisowy opublikował listę najlepszych tenisistów za sezon ubiegły.

Na czele listy męskiej stoi A. C. Stedman, 2) C. E. Malfroy, 3) D. O. Combe.

Na czele listy pań — 1) Nichols, 2) Beverley.

MAMUTOWA SKOCZNIA W PLANICY, największa na świecie i dopuszczająca skoki ponad 100 mtr, zdyskwalifikowana przez Międzynarodową Federację Narciarską, została zamknięta z powodu trudności finansowych.